Autor doszedł do tego przekonania stopniowo: początkowo spodziewał się, że wniosek będzie inny, wydaje mu się jednak, że taka była myśl św.Pawła — rozwiązanie wewnętrznego dramatu Apostoła Narodów. Choć pobożni Żydzi po blisko dwóch tysiącach lat nadal są dalecy od wiary w Jezusa Chrystusa i od widzialnego Kościoła, miłosierdzie Boże, które Paweł opiewa w hymnie kończącym Rz 11, nie zna granic i w pokorze mamy prawo ufać, że wszyscy, którzy kochają Boga i sławią Go na swój sposób, będą zbawieni.

Gdy się przyjmie proponowaną przez autora interpretację, trudno jest uważać Rz 11, 25—32 za podstawę dialogu ekumenicznego z Żydami, a zwłaszcza za podstawę nadziei na ich włączenie do widzialnego organizmu Kościoła. Niemniej całość nauki św. Pawła i Nowego Testamentu skłania nas do otwarcia się na wszystkich braci i do ufności, że Bóg, który zesłał swego Syna dla ich zbawienia, nie dopuści, by ulegli zatraceniu. Choć niektórym tekstom trudno byłoby nadać znaczenie, które by pasowało do dzisiejszej myśli ekumenicznej, nie możemy zapominać, że ta myśl jest rozwinięciem po wielu wiekach idei tkwiących w Biblii, a przez długi czas nie dostrzeganych z powodu wąskiej, ograniczonej interpretacji.

Prace podobne do omawianej przez nas rozprawy winny skłaniać do rzetelnego badania źródeł i optymizmu, nawet, jeśliby rezultaty tych badań nie były takie, jakie chcielibyśmy widzieć na początku — łatwe i wygodne do przyjęcia. Prawda zawsze jest wartością nadrzędną: jeśli prawda jest trudna, stanowi to okazję do nowych wysiłków, a przez te wysiłki dochodzi się do celu — głębszego rozumienia i pełniejszego otwarcia się na to, co przynosi rzeczywistość, rezygnacji z tego, co my chcielibyśmy w niej widzieć i maksymalne, w miarę ludzkich możliwości, przyjęcie tego, co sam Bóg nam daje.

Kraków — Tyniec *O. TOMASZ MARIA DĄBEK OSB*

H. BECKER — R. KACZYŃSKI, *Liturgie und Dichtung. Ein interdisziplinäres Kompendium.*
Tom I: *Historische Präsentation* (stron 902),
Tom II: *Interdisziplinäre Reflexion* (stron 1030).
Eos Verlag Erzabtei S. Ottilien 1983 (Pietas Liturgica. Interdisziplinäre Beiträge zur Liturgiewissenschaft, wyd. H. Becker, Tom 1 i 2).

W początkowych zadaniach opisywanego przez nas dzieła jest przedstawiony zamiar wydawców obszernego compendium liczącego dwa tysiące stron, na które składa się 60 rozpraw z zakresu historii, antropologii, teologii i liturgiki. Profesorowie cenionej w Niemczech Liturgiewissenschaft, H. Becker z Moguncji i R. Kaczyński z Monachium przedstawiają go w taki sposób: „O doświadczeniu Boga Żywego nie da się mówić, a jednak nie można o nim milczeć; Jego ogląd jest możliwy tylko w obrazach, wyrażenie słowami tylko w poezji. Uprzywilejowanym miejscem, gdzie doświadczenie wiary znajduje swój wyraz, jest sprawowanie żywej liturgii. I ponieważ teologia ma swój początek w liturgii, a liturgiczny język w swej istocie jest językiem poetyckim, poezja jest pra-językiem wszelkiej teologii. Odsłonięciu tej prawdy pragnie służyć ten tom noszący tytuł *LITURGIA I POEZJA*, zawierający teologiczne i pozateologiczne studia z zakresu zaniedbanej dotychczas tematyki".

Wyłuszczony w zwartym przysłowiu zamiar zarysowuje w sposób wyraźny profil tego olbrzymiego dzieła, zarysowuje także metodę jego prezentacji.

Zanim będziemy próbować przybliżyć nagromadzony materiał, powiedzmy słowo o jego zakresie. Nie jest nim katolicka tylko tradycja liturgiczna. Studia z jej obszaru protestanckiego, jak i judaistycznego upoważniają do określenia zakresu jako interkonfesyjny,a także pozachrześcijański, choć ograniczony do jego prehistorii, bo tak można nazwać judaizm palestyński.

W dwusłownym tytule dzieła, który też w pewnym sensie może być kluczem dla porządkowania zebranego tu materiału: *Liturgia i poezja* — akcent bez wątpienia pada na liturgię jako wydarzenie pierwotne. Poezja biorąc z niej impuls jest też rezultatem, którzy z kolei staje się elementem wydarzenia — służy liturgii. Przypomina się tu znane zdanie W. Humboldta: „człowiek jest człowiekiem tylko przez mowę; aby jednak wynaleźć mowę, musiał on być już człowiekiem". Tak i kult jest źródełm tego fenomenu kultury, jakim jest szczytowe osiągnięcie poezji: hymn liturgiczny. W tym sensie można więc też mówić (mając w pamięci pierwszorzędny cel kultu — uwielbienie Boga i uświęcenie ludzi), że celem kultu jest kultura.

Otóż osią, dookoła której organizuje się zgromadzony materiał, jest kult i zrodzony dla niego i ze względu nań ludzki wyraz wiary i miłości ukazany głównie w formie hymnicznej. Kult jako najważniejszy wyraz postawy człowieka religijnego (homo religiosus) jest społecznym wyrazem relacji człowieka wobec Absolutu, a o jego treści mówi antropologia i teologia. Jeśli zacieśnimy jego zakres do chrześcijaństwa, zrozumiemy łatwiej, dlaczego Konstytucja o Liturgii nazywa służbę Bożą centrum chrześcijańskiego życia, a refleksję nad tym centralnym fenomenem — teologii liturgii stawia w centralnym miejscu wśród nauk teologiczych. Teologia liturgii bowiem spełnia wobec wszystkich poszczególnych dyscyplin teologicznych (określanych jako Genetiv-Theologie) funkcję koncentrującą i integrującą, jest klamrą wiążącą te partykularne wątki w jedną teologię, jakiej przykład odnajdujemy u Ojców Kościoła lub mnichów średniowiecza. Są oni teologami, a ich entuzjazm wyrażony w stylu, rzecz rzadka, nie jest pozbawiony ścisłej dokładności.

Oto i wskazówka, dlaczego została podjęta relacja — Liturgia i poezja. Powtórzmy „ponieważ teologia ma swój początek w liturgii, a liturgiczny język w swej istocie jest językiem poetyckim, poezja jest pra-językiem wszelkiej teologii". Novalis powiedział o tym w ten sposób: „poeta i kapłan tworzyli na początku jedno. Epoki późniejsze ich rozdzieliły, ale prawdziwy poeta pozostaje zawsze kapłanem, jak prawdziwy kapłan zawsze poetą. Czy przyszłość nie powinna przywrócić tego dawnego porządku rzeczy?

Dzisiaj, po dwudziestu latach odnowy liturgicznej, zainicjowanej oficjalnie przez II Sobór Watykański, wyraźnie widać, że liturgia pozbawiona zmysłu poetyckiego marnieje. Na nic reforma struktur, jeśli pozostaną one nadal martwą literą bez ożywiającego ducha. Nie pomylmy jednak kierunku poszukiwań. Tu nie chodzi o czystą estetykę. Tym ożywiającym struktury liturgiczne duchem jest świadomość, że najgłębszą warstwą liturgii Kościoła jest liturgia Chrystusa, która stapia w jedno obrzęd z realnym wydaniem ciała i wylaniem krwi z miłości. Liturgią Chrystusa jest miłość, a skoro tak, to Msza święta musi być poetycka, ma ukazywać, że miłość śpiewa, jest śpiewem „nowych ludzi", śpiewających „pieśń nową", jak to powtarzał św. Augustyn.

Eucharystia jest hymnem, bo Jezus Chrystus jest Bogiem, który sam śpiewając pieśń zwycięstwa, zwrócił ludziom i światu śpiew. Starożytność chrześcijańska widziała w harfie Orfeusza, którego śpiew miał czarodziejską moc, poruszał drzewa i skały i poskramiał dzikie zwierzęta — znak zwycięskiego krzyża Chrystusa — „figura crucis Christi". Ofiara Jego Ciała i Jego Krwi jest śpiewem uwielbienia i chwały. Eucharystia nie tylko jest wspominającym uobecnieniem śmierci i zmartwychwstaniem Chrystusa, ale jest rzeczywistością dynamiczną, uobecniającą przejście ze

śmierci do życia i sprawującą to przejście w nas! Jest obrzędem ekstatycznym, w który wtajemnicza mystagogia mająca swoje prawa całkowicie odmienne od praw teologii. Rozum bowiem może tylko mówić, miłość śpiewa. Odsłonić tę prastarą prawdę chrześcijaństwa — oto zamiar autorów dzieła.

Kompendium składa się z dwu tomów. Wprawdzie tom pierwszy nosi podtytuł „rys historyczny" zaś drugi mówi o interdyscyplinarnej refleksji (antropologia, teologia, liturgika), to jednak nie powinny być rozumiane alternatywnie — obydwa tomy tej „summy liturgicznej" są utrzymane w jednej konwencji. Traktują o relacji liturgii do poezji i na odwrót w aspekcie trzech kierunków: historii, teologii i duchowności.

Aspekt historyczny dzieła ogarnia także prehistorię poezji wiązanej z kultem (I, 5—46). Trzon wiodący, to dzieje tej relacji w judaizmie (I, 47—140), w Nowym Testamencie(I, 141—208), w chrześcijańskiej starożytności (I, 209—546), w średniowiecznym Kościele (I, 547—639) i wreszcie w Kościele współczesnym. Rozpiętość ogromna — od epoki kamiennej do współczesnej liryki, a także od doświadczenia judaizmu do epoki z okresu nazistowskich Niemiec. Ale są tu też omawiane różne warianty pochodne, ukazujące całe bogactwo aspektu antropologicznego. Autorzy mówią o języku, literaturze, muzyce, tańcu, teatrze, sztuce, archeologii, psychologii, socjologii, politologii. Ale ostatecznie każde wyjście na marginesy antropologii kończy się nawrotem do wymiaru teologicznego, rozumianego jednak w ścisłym powiązaniu z rzeczywistością liturgii.

Sprawa jest postawiona wyraźnie — jeśli teologia, pomimo wpływów racjonalistycznych, filozoficznej abstrakcji czy metodologicznego rozróżniania, bez której utraciłaby wartość wiedzy, ma jednak pozostać nadal doksologią, bez której przestałaby być teologią, jeśli ma mówić nie tylko o Bogu, ale być mową Boga do człowieka i mową człowieka do Boga (odnajdujemy tu ową dialektykę liturgii „zstępującej" i „wstępującej"), wtedy musi jej warstwa dogmatyczna być dopełniona przez teologię wyrażoną w hymnach. Bóg, mawiał św. Tomasz z Akwinu, działa jak artysta, „sicut artifex", jak artysta musi także działać teolog.

Jeśli głównym zdaniem poezji jest — według C. K. Norwida — „odpowiednie dać rzeczy słowo" czy

„prawdą sztuki największą być może,
Odsunąć przypadkowe, wyświetlić co Boże",

to czy nie widać wspólnych obszarów pomiędzy poezją a teologią, a także konsekwentnie, pomiędzy głoszeniem słowa a poezją? Zaostrza się widzenie tych wspólnych dziedzin — teologii, przepowiadania,, poezji — kiedy się je jednoczy z liturgią Eucharystyczną, kiedy się je wprowadza do Wieczernika. Parafrazując powiedzenie Claudela-poety, można twierdzić, że „w ustach wielu teologów i kaznodziejów doktryna chrześcijańska przypomina witraże — światło oprawione w ołów: masa ołowiu" ale wraz z Eucharystią połykamy coś żywego, serce, które bije. To zdanie naprowadza na rozwijany w dziele *Liturgia i poezja wątek*. Odsłania i przybliża zamiar autorów dzieła.

Wielka Modlitwa Eucharystyczna, kanon mszalny będący regułą sprawowania Eucharystii jest także normą i regułą ortodoksji wiary. Dlatego też kanon mszalny, będący poetyckim wyrazem ducha chrześcijańskiego, jest także archetypem i miarą teologii i przepowiadania. Właśnie tutaj w sensie najpełniejszym poezja jest pra-językiem naszego orzekania i mówienia o Bogu. Kanon eucharystyczny — to epos proklamujący „magnalia Dei". Jest to owa „gloriosa praedicatio", o której wspomina perefacja paschalna, jest zwiastowanie solennym narodzin śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Jest cudem, który sam przepowiada, i śpiewa hymn na cześć Boga.

Taka teologia zaciera granice między jej służbą a duchowością. Teksty

doksologiczne stanowiące główne trzony litiurgii, a wraz z nimi hymny, przepełniające obrzędy Liturgii Eucharystycznej oraz Liturgię uświęcenia czasu, są nie tylko świadectwem języka wyjaśniającym prawdy objawione. Są one świadectwem wiary. W nich wiara i religijne doświadczenie są wyrażone w formie poetyckiej. Jako takie są one nie tylko pra-fundametem teologii, ale także jeszcze do dziś płynącą rozżarzoną lawą religijnego doświadczenia. W tych poetyckich zabytkach literatury, jak w dziełach poetyckich pisanych przez wielkich mistyków, są naszkicowane zarysy programów dla heroicznych wspinaczek na duchowe szczyty. Taka bowiem jest prawda relacji poezji do liturgii i mistyki. To nie poeta wyjaśnia tajemnice mistyki ani nie jest on mystagogiem, ale mistyk i mystagog pomagają nam zrozumieć to, co napisał zrozumiałym dla prostego człowieka poeta. Stąd zestaw: Liturgia — poezja jest pełen logicznych powiązań. Mystagog docenia pełną paradoksów naturę poezji, wie że jest ona, jak wyraził się H. Bremond „modlitwą, która wprawdzie się nie modli, ale jest jej natchnieniem". Trzeba w tym miejscu dodać i to, że *skoropoien* (robić) jest odpowiednikiem hebrajskiego *asah* (robić — ofiarowywać), tak więc poezja oznaczałaby również ofiarę. Przez to zbliżyłaby się już całkowicie do ofiarniczej czynności liturgii. Do owego „przejścia" i nieustannego „przechodzenia" powodowanego dynamizmem miłości Ducha powracającego do Ojca. To On i Jego miłość pociąga nas zawsze, jak potężny ciężar ku tej samotności, gdzie oczekuje nas coś więcej niż ludzka obecność, obecność Chrystusa—Oblubieńca, w którym Ojciec staje się partnerem przyjaźni, jakiej świat dać nie może.

Oto tematy wiodące tego dzieła wskazującego na dwustronną i wzajemną współzależność liturgii z jej boskim i ludzkim wymiarem oraz piękna, wcielonego w kształt poetycki, pragnącego wydobywać z ciemności na jaw ukrytą tajemnicę. Te tematy trzeba odczytywać w poszczególnych esejach, patrząc na małe, analityczne studia w ich optyce. Pomimo takiej zachęty lektura tego dzieła, przeznaczonego nie tylko dla profesjonalistów, lecz także z całą pewnością dla miłośnikow liturgii — tak dla pogłębienia uczestnictwa w Eucharystii, jak w odmawianiu Liturgii uświęcenia czasu — nie będzie sprawą łatwą. Ale kto zwijając jakby złotą nić wiodących tematów, które tu dla ewentualnego czytelnika przedkładamy, zanurzy się w meandry pozornego labiryntu poszczególnych esejów, stanie po niedługim czasie wobec światła, które będzie nagrodą dla jego wysiłku. Odkryje w poszczególnych elementach powtarzanych codziennie modlitw, psalmów, inwokacji, antyfon i hymnów, ducha liturgii i zostanie wprowadzony w jeszcze głębsze poziomy jednego wielkiego „misterium pobożności" (1 Tm 3, 16), aby być w pełniejszy sposób „pius cultor Dei".

Czytelnik wybaczy mi, że na koniec tej refleksji przytoczę jedno własne wspomnienie. W latach siedemdziesiątych, podczas jakiegoś międzynarodowego sympozjum poświęconego liturgii, jak już nie raz podczas takich spotkań, zawiedzony poszukiwaniami jak mi się wydawało *extra viam*, podszedłem do jednego z nieznanych mi dotychczas liturgistów i zagadnąłem: „Szkoda, że nie ma dziś wśród teologów liturgii Casela, Guardiniego, Beauduina, Doscoeura, Jungmanna, Pinska — mystagogów dorastających do miary Ojców Kościoła". Spojrzał na mnie krytycznie, jakby chciał zaprzeczyć — mając może na myśli swoją posługę — i powiedział „Jak to nie ma?" Tym moim rozmówcą był Walter Dürig, któremu zostały dedykowane omawiane tu tomy o Liturgii i Poezji, jako wyraz czci za poświęcenie swego życia interpretacji wielkiego misterium liturgii. Niech i te słowa będą przyczynkiem włączonym w Festschrift i wyrazem czci z okazji siedemdziesiątego roku życia profesora z Monachium, byłego studenta Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Kraków *KS. WACŁAW ŚWIERZAWSKI*